

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 12 maja 1951 r. Nr 112 (320) B

Cena 15 gr.

8.834 Komitety Obrońców Pokoju w woj. warszawskim przygotowują Narodowy Plebiscyt Pokoju

Święto Ludowe obchodząc będą chłopcy polscy pod hasłami walki o pokój

Przygotowania do Plebiscytu Pokoju wywołują w naszym społeczeństwie coraz potężniejsze siły, które włączają się do ogólnopolskiej walki o utrzymanie pokoju. Codziennie powstają w naszym kraju tysiące nowych Komitetów Obrońców Pokoju — w miastach i na wsi, w zakładach pracy, fabrykach, kopalniach i hutach, w PGR i spółdzielniach produkcyjnych.

Imponująco rozwija się ruch obrońców pokoju w woj. gdańskim, gdzie w ciągu 3 dni powstało 2.275 nowych komitetów, z tego 572 na wsi.

W woj. kieleckim Narodowy Plebiscyt Pokoju przygotowują 5.705 komitetów, a w woj. poznańskim — 7.912.

Zwiększają się też szeregi agitatorów pokoju. Spośród rzesz naszego społeczeństwa wyrasta z każdym dniem coraz liczniejszy, oflarny, świadomy, głęboko wie-

rzacy w zwycięstwo idei pokoju aktywność obrońców pokoju. „Każdy podpis pod Manifestem Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — mówi ob. Sowiński, aktywny agitator w Stoczni Gdynińskiej — to pocisk, wymierzony w podpalaczy świata. Jestem dumny z tego, że zostanę agitatorem ruchu obrońców pokoju, że mogę uświadamić ludzi i pomagać im w zrozumieniu znaczenia walki, jaką toczy obóz pokoju z kapitalistami i ich

popiecznikami, przygotowującymi plany zagłady ludzkości”. Wśród agitatorów nie brak również rzemieślników. W Gliwicach jeden z pierwszych samorzutnie zgłosił się do pracy w „trójce pokoju” 60-letni rzemieślnik ze spółdzielni pracy — Józef Wisniewski.

W woj. warszawskim zorganizowano 8.834 Komitety Obrońców Pokoju. W pracy uświadamiającej o znaczeniu Narodowego Plebiscytu Pokoju weźmie udział 33.534 agitatorów pokoju i 627 prelegentów.

Praca prelegentów i agitatorów, którymi są robotnicy i chłopcy, księża, nauczyciele, kobiety wiejskie i młodzież, przyczynia się do tego, że ludzie którzy w dniu 17 maja br. składają będą podpisy na kartach plebiscytowych, uczynią to z pełną świadomością znaczenia Plebiscytu i jego skuteczności w walce o utrzymanie i umocnienie pokoju.

Brygadziści Pa - Fa - Wagu przemawiając na zebraniu związkowym oświadczył: „Każdy nasz podpis na karcie plebiscytowej jest ważny i potrzebny. Nikt i nie może sprzeciwić woli narodów. Jeśli wszystkie narody podpiszą Apel Światowej Rady Pokoju, to ten głos milionów uczciwych ludzi poskutkuje”.

Przygotowania do Święta Ludowego, którego obchody odbędą się we wszystkich prawie gminach naszego kraju, mobilizują masy pracujące chłopów wokół Narodowego Plebiscytu Pokoju, wzywając do pracy gromadzkich i gminnych Komitetów Obrońców Pokoju oraz pracę setek tysięcy agitatorów spośród młodych i średniorolnych chłopów, kobiet i młodzieży wiejskiej.

Dla zadokumentowania czynem pełnego poparcia dla uchwały Światowej Rady Pokoju, chłopcy w tysiącach wsi wykonują czynny ludowy. W woj. katowickim do czynu przystąpiło ponad 100 gromad.

W woj. zielonogórskim udział w obchodach Święta Ludowego zapowiedzieli ponad 180 ekip robotniczych, z którymi przyjdą również zespoły artystyczne i sportowe.

Apel, jaki skierowali do duchowieństwa katolickiego księża — patriotów, zebrani w Warszawie na posiedzeniu Komisji Księżów przy Zarządzie Gł. Zw. Bo-

Uczciwi ludzie na całym świecie poprą Niemców walczących przeciw remilitaryzacji swej ojczyzny

Rezolucja Biura Światowej Rady Pokoju

Biuro Światowej Rady Pokoju na posiedzeniu odbytym 7 maja uchwaliło rezolucję następującej treści: Biuro Światowej Rady Pokoju

z zadowoleniem wita rozwój we Francji, Belgii, we Włoszech i w Szwajcarii kampanii przeciwko remilitaryzacji Niemiec, kampanii, która stanowi najskuteczniejsze poparcie dla sił walczących w Niemczech przeciwko remilitaryzacji tego kraju. Dlatego też Biuro Światowej Rady Pokoju protestuje przeciwko próbom zakazania w Niemczech Zach. referendum, w czasie którego wszyscy mężczyźni i kobiety tego kraju — przeciwnicy militarystyki i hitleryzmu — mogliby wyrazić swą wolę.

Biuro Światowej Rady Pokoju liczy, że wszyscy przyjaciele pokoju — uczestnicy wszystkich ruchów w Europie, poprą w formie, jaką uznają za najodpowiedniejszą dla siebie, tych ludzi w Niemczech, którzy pomimo bezprawnych prześladowań ze strony władz okupacyjnych wyrażają protest przeciwko remilitaryzacji, narzuconej im krajowi.

Biuro Światowej Rady Pokoju żywi nadzieję, że międzynarodowa konferencja walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, mająca się odbyć w Paryżu w dniach 13—15 maja, przyczyni się do wzmocnienia sił walczących przeciwko remilitaryzacji Niemiec i odrodzeniu hitleryzmu, że ułatwi ona zjednoczenie wysiłków wszystkich rozsądnie myślących ludzi w celu zapewnienia pokoju, któremu zagraża remilitaryzacja Niemiec.

Uczestnicy wyścigu Praga-Warszawa podpisali Plebiscyt Pokoju

Zegrani uczestnicy Wyścigu Pokoju przez kilka dni przebywać będą w stolicy naszego kraju, w Warszawie. W czwartek kolarze, mechanicy, sędziowie, lekarze oraz dziennikarze, którzy brali udział w wyścigu podpisali Plebiscyt Pokoju.

Po południu uczestnicy wyścigu udali się na Rynek Mariensztacki. Tutaj spokali się z kolarzami stolicy. Stąd wszyscy długą, barwną kolumną pojechali trasą W-Z, Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem i Alejami Stalina na Plac na Rozdrożu, gdzie odbyła się uroczystość wręczenia nagród.

W UROCZYSTOŚCI TEJ UCZESTNICZYŁ PREMIER R. P. — tow. JÓZEF CYRANKIEWICZ, który serdecznie pozdrowił kolarzy. W imieniu organizatorów wyścigu przemówił tow. ROMAN SZYDŁOWSKI. Przemawiał także przedstawiciel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — ob. JÓZEF OZGA-MICHALSKI.

Premier JÓZEF CYRANKIEWICZ, osobiście wręczył NAGRODĘ PREZIDENTA RP wszystkim drużynom Czechosłowacji i serdecznie uścisnął dłoń kolarzom i kierownictwu. Kolarze serdecznie dziękowali za gościnność, jaką okazuje się im w Polsce na każdym kroku.

Przed zakończeniem uroczystości Fr. Uchyłł w imieniu czechosłowackich kolarzy powiedział: „W dowód naszych braterskich uczuć i pragnienia rozwoju Warszawy będziemy pracować jeden dzień przy jej odbudowie”. To samo w imieniu ekipy rumuńskiej oświadczył Sarescu.

Tumnie zebrani mieszkańcy stolicy i przedstawiciele zrzeszeń sportowych, którzy przybyli na uroczystość rozdania nagród w barwnych kostiumach sportowych, przyjęli też z bowiązania oklaskami.

Wieczorem kolarze i towaryszyszący im osoby udali się do Opery Warszawskiej na przedstawienie baletu „Pan Twardowski”.

(BAR.)

OŚWIATA W POLSCE LUDOWEJ

Wspaniałym pasmem imponujących cyfr zaczęły się dziś oświata w naszym kraju. Wystawa „OŚWIATA W POLSCE LUDOWEJ” urządzona w warszawskiej szkole TPD przy ul. Kopernika jest właśnie przeglądem naszych osiągnięć w dziedzinie oświaty.



Wdrórkę po wystawie zamczynamy od przedszkola. Rozradowane tutejsze „pyszczyki” dzieciaków w pięknych pomieszczeniach z wielką ilością przeróżnych zabawek — taki widok chwyta za serce. W bieżącym roku już 341.685 dzieci bawi się w 7.685 przedszkolach. A przed 1939 r. za ledwie 74.000 dzieci korzystało z przedszkoli.



Olbrzymi, miłowy krok naprzód wyginalimy w dziedzinie szkolnictwa podstawowego. Coraz mniej jest szkół podstawowych o jednym lub dwóch nauczycielach. Obecnie 70 proc. dzieci uczęszcza do szkół 7-klasowych. Zniknęły raz na zawsze punkty bezskolne. A przed wojną milion dzieci wędowało się poza szkoła. Staro domy, które gnieździły ciasne pomieszczenia szkolne, należą do przeszłości. Rosną nowe, jasne budynki szkolne.



Szeroko otwarte są drzwi szkół zawodowych dla uczniów klas 7. Szkoły zawodowe — „kopieuszek” przedwojennego szkolnictwa — zmieniły obecnie strukturę i dźwignęły się na wyższy poziom. W Planie 6-letnim szkoły zawodowe dadzą przemysłowi 270.000 techników, uśpiącają kadre budowniczych socjalistycznej przyszłości naszej Ojczyzny.

Dzięki samopomocy koleżeńkiej, dzięki pomocy nauczycielstwa, dzieci i młodzież osiąga coraz lepsze wyniki w nauce. Komitety Rodzicielskie i Komitety Opiekunów coraz aktywniej pomagają szkołom, ożywione jedną myślą: jak najwięcej światłych obywateli w naszym kraju. W tym roku staje do egzaminów maturalnych około 48 tysięcy uczniów. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba maturzystów wzrosła o przeszło 20 tysięcy uczniów.

Na pytanie: „Dlaczego podpisuję Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju i żądam zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami?” odpowiadają:

LEOPOLD STAFF



„Dwie straszliwe wojny światowe przyniosły śmierć, zniszczenie, ruiny. Nie chcemy nowej wojny, do której dają podżegacze wojenni. Żadamy pokoju, trwałego pokoju, aby budować nowe, szczęśliwe życie. Młodzi kroczą na czele pochodu w przyszłość. Włączamy się wszyscy w ich szeregi, aby zdobyć pokój dla wszystkich narodów świata”.

Leopold Staff

JAN KRZCZMAR



„Pokolenie nasze dwukrotnie przeżywało tragedię wojenną. Za każdym razem pytaliśmy: czy nie można było zorganizować potężnej akcji spokojnych ludzi pracy, która nie dopuściłaby do rozpętania wojny? — Światowa Rada Pokoju podjęła taką akcję dziś, w obliczu nowego niebezpieczeństwa. Wierzę, że wszyscy poprzemy tę akcję entuzjastycznie przez złożenie podpisów pod Apellem w Narodowym Plebiscycie Pokoju. Jest to dziś pierwszym obowiązkiem każdego uczciwego Polaka”.

Jan Krzczmar

176 gromadzkich, fabrycznych i szkolnych Przygotowawczych Komitetów do Światowego Zlotu w Berlinie powstało w woj. lubelskim

Polską młodzież na Światowym Zlocie Pokoju w Berlinie reprezentować będą najlepsi synowie naszej ojczyzny, ci, którzy naprawdę zasłużyli sobie na ten wielki zaszczyt.

Złot w Berlinie będzie u nas poprzedzony przez Powiatowe i Miejskie Złoty Młodych Bojowników o Pokój.

Młodzież polska wybiera obecnie na setkach otwartych zebrań swoich delegatów. Do akcji przedmiotowej ZMP przywiązują ogromnie znaczenie. Zwłaszcza, że zebrań te odbywają się w okresie intensywnych przygotowań do Plebiscytu Pokoju.

W wielu województwach powołane zostają już Powiatowe Przygotowawcze Komitety do Zlotu. W skład tych Komitetów wchodzi przedstawiciele młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej.

Lublin. — W 13 powiatach powstały już Przygotowawcze Komitety, w skład których wchodzi 151 młodzieży, z tego 35 proc. niezorganizowanych.

Być agitatorem pokoju — to zaszczytne zadanie

Już niedługo 17 maja. Za kilka dni miliony obywateli naszego kraju złożą swoje podpisy pod Apellem Światowej Rady Pokoju. Podpis —

- przeciwko wojnie
- przeciwko odbudowie Wehrmachtu i uzbrajaniu hitlerowców
- przeciwko wojennym knowaniom anglo - amerykańskich imperia listów
- w obronie pokoju
- o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Karty plebiscytowe z Apellem wręcza podpisującym w zakładach pracy, w szkołach i uczelniach, w mieszkaniach prywatnych — agitator pokoju.

Do pracy plebiscytowej stanąć w całym kraju dziesiątki tysięcy agitatorów. Starych i młodych, mężczyzn i kobiet.

Wśród agitatorów Pokoju jest wiele młodzieży: w woj. lubelskim np. pracuje 2.348 młodzieżowych agitatorów pokoju, w woj. olsztyńskim 1.208.

W woj. zielonogórskim powstało 36 grup propagandy dystów złożonych z młodzieży. Grupy te mają na celu pomagać w pracy agitatorom.

Na agitatorów pokoju powołano członków i aktywistów ZMP, młodzież z hufców „SP”, sportowców oraz wielu młodych, nie należących do żadnej organizacji — tych, którzy wyróżniają się w swojej pracy zawodowej i społecznej, świadomością, aktywnością, uczciwością, odwagą, odwagą i odwagą.

Wspaniały jest wzrost szkolnictwa wyższego. Od roku 1945 do 1951 przybyło w Polsce 33 uczelni. Obecnie młodzież studiuje na 79 wyższych uczelniach, podczas, gdy przed wojną było ich 28. Przed wojną załdowi. 10 proc. młodzieży otrzymywało stypendia (4.600 osób), dziś 67.546 studentów korzysta ze stypendiów.



Dzisiaj, gdy oświata jest dostępna dla każdego, również i starsi uzupełniają braki w wykształceniu, których nigdy przed wojną nie mogli nadrobić. 23 TYSIĄCE osób pracujących uczą się na kursach korespondencyjnych, 31 TYSIĄCE uczęszcza do liceum, a ponad 60 TYSIĄCE uczą się w szkołach podstawowych.

Na naukę nigdy nie jest zapóźno. To powiedzenie reniżują w pełni szerokie rzesze obywateli, bo władza ludowa udostępnia wszystkim pełne korzystanie z oświaty, bo wydana nieubлагana bitwa ciemności i zacofaniu i w bitwie tej odnosi wspaniałe zwycięstwa.

Foto „Sztandar Młodych” W. Zaczek

Uzupelnic nasze biblioteki dziełami klasyków polskiej literatury

„Dni Oświaty, Książki i Prasa” nie są tylko dorocznym przeglądem naszych potężnych sukcesów w wymienionych dziedzinach. Muszą one mobilizować całe społeczeństwo — a więc również naszą organizację — do podnoszenia poziomu pracy oświatowej, muszą skłaniać do krytycznej oceny tej pracy.

Wzamy pewien konkretny wycinek pracy oświatowej — biblioteki. Często spotyka się jeszcze w ogólnych organizacjach lekceważenie i lekkość w stosunku do bibliotecznej działalności. Skład bibliotek, lub bibliotek ZMP-owskich jest często przypadkowy i nieprzemysłowy, a czasami nawet zachwaszony pozycjami — lichymi i szlamowatymi. Przeważnie jednak w przeciętnej bibliotece znajdują się coś niecoś z zakresu marksizmu-leninizmu, trochę nowości polskich i radzieckich. To co najbardziej potrzebne w bieżącej pracy ideologicznej i szkoleniowej i to do czego najbardziej garną się młodzi czytelnicy. I w tym zakresie nie wszystko bywa w porządku, ale nie na to przede wszystkim pragniemy w tym momencie skierować uwagę.

Przynajmniej, że nie rzadko takie stanowisko, wynikające z gruntownego nieuctwa, zajmują jeszcze nasz bibliotekarz.

Na 7 posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej w dniu 5 maja 1945 roku — gdy kraj nasz leżał w gruzach po niezakończonych jeszcze wojnie — ówczesny szef ludowy powołał uchwałę w sprawie Narodowego Wydania Dzieł Adama Mickiewicza. W tej decyzji krył się pewnie symbol, w tej decyzji tkwiła zasadnicza myśl nowej polityki kulturalnej. Na progu dzieł polskiej Ludowej Wydania Narodowego Dzieł Mickiewicza podkreślono fakt, że masę ludową uczymy się prawymy spadkobiercami całego wartościowego dorobku kulturalnego przeszłości. Bez zwleknięcia — w latach wyjątkowej odbudowy i przebudowy kraju — ukazując się pierwszym wydaniem dzieł twórcy „Pana Tadeusza”. Pośpiech i pletyzm w wydaniu dzieł naszego największego poety mają również piękny wymowa, jeśli je porównamy z ciągłym, się przemieszczającym, nieukończonym wydaniem narodowym Mickiewicza przed wojną.

Przyznajmy, że nie rzadko takie stanowisko, wynikające z gruntownego nieuctwa, zajmują jeszcze nasz bibliotekarz.

Na 7 posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej w dniu 5 maja 1945 roku — gdy kraj nasz leżał w gruzach po niezakończonych jeszcze wojnie — ówczesny szef ludowy powołał uchwałę w sprawie Narodowego Wydania Dzieł Adama Mickiewicza. W tej decyzji krył się pewnie symbol, w tej decyzji tkwiła zasadnicza myśl nowej polityki kulturalnej. Na progu dzieł polskiej Ludowej Wydania Narodowego Dzieł Mickiewicza podkreślono fakt, że masę ludową uczymy się prawymy spadkobiercami całego wartościowego dorobku kulturalnego przeszłości. Bez zwleknięcia — w latach wyjątkowej odbudowy i przebudowy kraju — ukazując się pierwszym wydaniem dzieł twórcy „Pana Tadeusza”. Pośpiech i pletyzm w wydaniu dzieł naszego największego poety mają również piękny wymowa, jeśli je porównamy z ciągłym, się przemieszczającym, nieukończonym wydaniem narodowym Mickiewicza przed wojną.

tomowe wydanie zebranych pism Prusa, wciąż wychodzą zaawansowane już zbiorowe wydania Orzeszkowej, Żeromskiego, Zapolskiej, Dygasińskiego. Lada miesiąc na rynku księgarskim pojawi się pełne wydanie dzieł naszego genialnego komediopisarza — Aleksandra Fredry.

Poza tymi wydaniami zbiorowymi, których wydawnictwa przygotowują na pewno jeszcze więcej, wychodzą pojedynczo tomy klasyków naszej literatury. Zawsze cenna są teksty wydawane przez „Bibliotekę pisarzy polskich i obcych”, „Książki i Wiedzę”, przez „Bibliotekę Narodową”, ponieważ są one opatrzone przeważnie nowym, marksistowskim komentarzem.

Trzeba, żeby biblioteki ZMP-owskie gromadziły wydania naszych klasyków. Trzeba, żeby bibliotekarz orientował się dobrze w nowościach wydawniczych również z zakresu naszej literatury narodowej.

Ale na tym nie kończy się jeszcze zadanie bibliotekarza. Nie wystarczy, żeby klasyki stali w rzędzie na półce szafy bibliotecznej. Trzeba zachęcać do ich czytania, podsuwać umiejętnie odpowiednio dla każdego pożytek. Musimy skończyć z wyłączonego szkolną obowiązkową lekturą wielkich pisarzy z naszej przeszłości.

Posypały się dzieła klasyków w masowych, tanich, estetycznych wydaniach. Ukazało się 12-tomowe wydanie Dzieł Juliusza Słowackiego, ukończono trzydziestoparu

klasycznych w bibliotece waszego kota jest niewystarczająca, wtedy postarajcie się wprowadzić do biblioteki dalsze tomy naszej wspaniałej literatury.

Podziennie po przybyciu listów i telegramów umieszczają się na mapie nowe chorągiewki. Na wszystkich pięciu kontynentach i w większości krajów całego świata są już pomieszczone chorągiewki. Każda chorągiewka jest symbolem pokoju. Wskazuje ona, że młodzież wszystkich krajów bez względu na rasę, narodowość, obywatelstwo i przekonania łączy się w jednym pragnieniu — pracy dla pokoju.

Co czytać Na głodnym zagonie

Księżka J. Pogana: Na głodnym zagonie. „Czytelnik”, W-wa, 1950 r. Str. 158. Cena 2 zł.

Księżka J. Pogana opisuje życie młodej wiośki „w połowie drogi między Krajem, a Okuzem”. Widzimy tę wioskę w okresie przed pierwszą wojną światową, w dwudziestolecie — w okresie „niepodejścia” i wreszcie widzimy ją — fragmentarycznie — bezpośrednio po ostatniej wojnie. Na te jej wsi, opisaną przy pomocy umiejętnie zestawionych faktów, ukazując autor swój własny życiorys.

Życie J. Pogana, to obraz życia setek i tysięcy drobnych chłopów, rozpaczliwie młotających się w poszukiwaniu środków do życia. W powieści swej opisał Pogaż życie tysięcy dzieci wiejskich, półnagich, brudnych, zczerniałych przez gruźlicę i anemii. Dzieci te gnane do najmłodszych lat do pracy ponad ich fizyczne możliwości, odżywiane „wo dzianką” i to nie co dzień, uciekały do pracy w miastach, skąd gnały ich z powrotem na wieś kryzysy ekonomiczne i nadmiar rąk robotnych. Jedynym więc wyjściem było „bogie” przyzwanie się do „morgi” i „do rabiania się”, które zresztą, w warunkach kapitalizmu, dla większości chłopów było niemożliwe do zrealizowania. W miastach takim pojawiali się dzieci, które rosły, a tak w dołku. Ale nie! Te dzieci wyrastają już w innych warunkach. Nie grożą im choroby z niedojadania i ciężkiej pracy. Mają one szkoły, świetlice i możliwości szerokiego awansu społecznego. Tego jednak J. Pogaż wyraźnie w książce nie pokazał. O tym wiemy już z doświadczeń naszego dnia codziennego.

Powieść J. Pogana ukazuje z wielkim realizmem straszliwą nędzę biedoty wiejskiej. Odsłania ona rzeczywiste, ekonomiczne przyczyny takiego stanu rzeczy. Ukazuje zróżnicowanie klasowe wsi. Jednak z tym zróżnicowaniem nie wszystko jest w porządku. Autor zbyt mało kładzie nacisku na klasowość tego zróżnicowania, ukazując je w kategoriach biedoty — bogaty. J. Pogaż nie pokazał tym przeciwstawieniem politycznego sensu dużych i małych spraw wiejskich. Świetnie rysuje autor grupę kulaków, wiodących prym na wsi i trzymających „za mordę” biedotę. Świetnie i realistycznie pokazał te biedotę. Niemniej jednak obraz wsi międzywojennej nie jest u niego pełny. Nie jest pełny, bo brak w nim średniaków, którzy stanowią przecież pewną grupę w społecznym układzie wsi na wsi. Nie jest pełny, bo na wsi widać się nie tylko nędzę. Bo do najbardziej nawet głuchej wsi dochodziły hasła i prawdy głoszone przez KPP, bo na wsi walka klasowa istniała nie tylko w dziedzinie gospodarczej. Chłopi powracający z miast przynosili ze sobą nowe idee i opowiadali o innym życiu i innej walce.

Jednak, mimo tych braków, powieść — pamiętnik pisarza-samouka, warta jest przeczytania i przemyślenia. Widać w niej przecież prawdziwe obawy, trud i walkę całego życia w powieści i nędzy. Bije z niej jednak optymizm, wywołany zmianami w życiu wsi polskiej. Książka przypomina nam bezpowrotnie minione zle czasy pisana jest dla „Dzieci — dalszych budowniczych Socjalistycznej Polski”

Nowe metody pracy POWINNY SIĘ WŁASNOŚCIĄ WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW NARADA NOWATORÓW

Droga do dwunastu krosien Krystyna Chojak, tkaczka z PZPB im. Stalina, Łódź



Towarzysze!

kuje każdy robotnik, tym mniejsze będą koszty robocizny, tym większy będzie zysk zakładu, a z tego zysku będziemy mogli rozbudować naszą fabrykę i uczynić ją nowoczesniejszą, powiększyć produkcję, a potem wybudować nowe domy mieszkalne, żłobki, świetlice. Będziemy w końcu mogli systematycznie obniżać ceny naszych materiałów, kupować je taniej, podnosić naszą stopę życiową.

Chciałabym, towarzysze i towarzyszy, podzielić się z wami swoimi osiągnięciami w walce o obniżenie kosztów produkcji. Kiedy pracowałam na dwóch krosnach zdawało mi się, że nigdy nie dam sobie rady z obsługą większej ilości krosien. Ale stopniowo, kiedy uważnie przyglądałam się towarzyszom pracującym na większej ilości krosien, przyswajałam sobie ich ruchy pracy maszyn. I wtedy przekażę im, że mogę obsługiwać już cztery krosna. Widzicie, towarzysze, taki był początek.

Przekonałam się, że tylko stale uczyć się lepiej pracować, poznając dobrze krosno i swoją pracę, można osiągać coraz lepsze wyniki. Uczymy się ciągle i kiedy grupa tkaczy z naszego oddziału przechodziła na obsługę sześciu krosien — byłam jedną z pierwszych. Potem przesłam na 10 krosien. Dziś pracuję na 12 krosnach tak jak kilkadziesiąt moich towarzyszek i towarzyszy.

Zdawałoby się komuś, że mu śmiesznie biegać przy krosnach jak oparzeni, że dwójmy się i troymy w oczach. Nieprawda. My chodzimy przy krosnach normalnie — szybko, ale spokojnie. Rozłożyliśmy sobie pracę tak, że każda czynność jest przewidziana, celowa i powiązana z innymi. Najpierw puszczamy kolejno w ruch pierwszą szóstkę krosien, a potem przechodzimy na drugą szóstkę. Po puszczeniu w ruch drugiej szóstki, kiedy wszystkie 12 krosien pracują, nabijamy szpulki tak, żeby członka były gotowe do zmiany. Krosno wyrabia jedną szpulkę w okresie mniej więcej 10 minut. Kiedy stanie mi pierwsze kro-

sno z pierwszej szóstki, docho- dzie do niego i puszczam w ruch z nowym członkiem i tak kolejno. Czynność jest ciągła i powiem wam szczerze, że znajduję zawsze jeszcze trochę czasu, żeby postać spokojnie między krosnami i z założonymi rękami. Tak jak ja, pracuję jeszcze kilkadziesiąt towarzyszy. Przeciwny tkacz pracujący, przypuścmy na czterech krosnach, wyrabiający dziennie około 60.000 wątków na każdym krosnie może ich wyrobić w ciągu dnia około 250.000. To znaczy około 110 metrów bieżących materiału. My, towarzysze, pracując na 12 takich samych krosnach i wyrabiając na każdym dniu trzy razy więcej materiału. To znaczy, że każdy dzień naszej pracy przynosi o 220 metrów materiału więcej niż każdy dzień ich pracy.

Weźmy teraz pod uwagę, towarzysze, że w naszych zakładach pracuje 144 tkaczy 12-krosnowych. Pomnożmy ilość tych tkaczy przez ilość dodatkowych metrów materiału wyprodukowanych przez nich, obliczymy koszty robocizny, u- lamy bezpieczeństwo społeczne, przypa- dających na każdego robotnika, weźmy pod uwagę pełne wykorzystanie krosien do produkcji, wreszcie o wiele wyższą dzięki temu zdolność prze- robową zakładu — a zdamy sobie sprawę, w jak ogromnym mierzcie wielowarsztatowy system pracy przyczynia się choćby tylko w naszym zakładzie do obniżenia kosztów własnych produkcji.

To nieprawda, towarzysze, że żeby obsługiwać taką ilość krosien trzeba być geniuszem. Nie. Każdy przeciętny robotnik ucząc się w pracy i obserwując lepszych od niego, pracując z sercem, może przechodzić stopniowo na obsługę większej ilości krosien. My, którzy pracujemy na 12 krosnach, również nie poprzestaniemy na tym. Wykorzystamy i te krótkie chwile, o których mówiłam, a podczas których stojmy bezczynnie i przez długi czas nieobsługiwane do obsługi większej ilości krosien. My, którzy pracujemy na 12 krosnach, również nie poprzestaniemy na tym. Wykorzystamy i te krótkie chwile, o których mówiłam, a podczas których stojmy bezczynnie i przez długi czas nieobsługiwane do obsługi większej ilości krosien. My, którzy pracujemy na 12 krosnach, również nie poprzestaniemy na tym. Wykorzystamy i te krótkie chwile, o których mówiłam, a podczas których stojmy bezczynnie i przez długi czas nieobsługiwane do obsługi większej ilości krosien.



Ze Związkiem Radzieckim bardzo trudno się dogadać. Oni gotowi się sprzeczać z powodu jednej litery.

Naprzód do III Światowego Złota Młodych Bojowników o Pokój GEOGRAFIA POKOJU

KUTTY HOOKHAM
Sekretarz SFMD
Członek Biura Światowego Złota Młodych Bojowników o Pokój

Na mapach wiszących na ścianach w siedzibie Międzynarodowego Komitetu Światowego Złota Młodych Bojowników o Pokój, mieszczącego się w Domu Młodzieży Świata w Berlinie, możemy nauczyć się geografii pokoju.

Rzucmy okiem na jedną z tych map. Jest ona pokryta maleńkimi, kolorowymi chorągiewkami. Każda z tych chorągiewek wskazuje, że tam młodzież pracuje i przygotowuje się do potężnego III Światowego Złota Młodych Bojowników o Pokój.

Podczas kiedy u nas w czasie trwania Złota będzie późno lato, dla młodzieży australijskiej będzie to koniec zimy. „Przygotowujcie się do Światowego Złota Młodych w Wasze” — czytamy w ich ogłoszeniach.

Duch i tradycje Światowego Złota są mocno zakorzenione wśród młodej polskiej młodzieży i narodu Australii. E. C. Elliot, sekretarz Związku Marynarzy Australii, który brał udział w Światowym Złocie Młodych w Budapeszcie w 1949 r. pisze w ten sposób:

„Pragnąłbym wszystkim australijskim demokratom gorąco polecić, aby wysłali delegatów na Złot do Berlina.

Na Złocie w Budapeszcie nie istniały żadne przegródki między młodzieżą Europy, a młodzieżą Ameryki, między młodzieżą Azji, a młodzieżą

ce miejscowości, w których wybierani delegaci na Złot do Berlina.

Mapa Związku Radzieckiego jest pokryta chorągiewkami, chorągiewkami pokoju w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

We wszystkich 16 republikach młodzież i studenci przygotowują się do eliminacji, w czasie których zostaną wybrani najlepší młodzi artyści i grupy artystyczne, aby zmierzyć swoje talenty z młodzieżą innych krajów.

Podczas kiedy u nas w czasie trwania Złota będzie późno lato, dla młodzieży australijskiej będzie to koniec zimy. „Przygotowujcie się do Światowego Złota Młodych w Wasze” — czytamy w ich ogłoszeniach.

Podczas kiedy u nas w czasie trwania Złota będzie późno lato, dla młodzieży australijskiej będzie to koniec zimy. „Przygotowujcie się do Światowego Złota Młodych w Wasze” — czytamy w ich ogłoszeniach.

Podczas kiedy u nas w czasie trwania Złota będzie późno lato, dla młodzieży australijskiej będzie to koniec zimy. „Przygotowujcie się do Światowego Złota Młodych w Wasze” — czytamy w ich ogłoszeniach.

Podczas kiedy u nas w czasie trwania Złota będzie późno lato, dla młodzieży australijskiej będzie to koniec zimy. „Przygotowujcie się do Światowego Złota Młodych w Wasze” — czytamy w ich ogłoszeniach.

Podczas kiedy u nas w czasie trwania Złota będzie późno lato, dla młodzieży australijskiej będzie to koniec zimy. „Przygotowujcie się do Światowego Złota Młodych w Wasze” — czytamy w ich ogłoszeniach.

Podczas kiedy u nas w czasie trwania Złota będzie późno lato, dla młodzieży australijskiej będzie to koniec zimy. „Przygotowujcie się do Światowego Złota Młodych w Wasze” — czytamy w ich ogłoszeniach.

Podczas kiedy u nas w czasie trwania Złota będzie późno lato, dla młodzieży australijskiej będzie to koniec zimy. „Przygotowujcie się do Światowego Złota Młodych w Wasze” — czytamy w ich ogłoszeniach.

Podczas kiedy u nas w czasie trwania Złota będzie późno lato, dla młodzieży australijskiej będzie to koniec zimy. „Przygotowujcie się do Światowego Złota Młodych w Wasze” — czytamy w ich ogłoszeniach.

Podczas kiedy u nas w czasie trwania Złota będzie późno lato, dla młodzieży australijskiej będzie to koniec zimy. „Przygotowujcie się do Światowego Złota Młodych w Wasze” — czytamy w ich ogłoszeniach.

Podczas kiedy u nas w czasie trwania Złota będzie późno lato, dla młodzieży australijskiej będzie to koniec zimy. „Przygotowujcie się do Światowego Złota Młodych w Wasze” — czytamy w ich ogłoszeniach.

Podczas kiedy u nas w czasie trwania Złota będzie późno lato, dla młodzieży australijskiej będzie to koniec zimy. „Przygotowujcie się do Światowego Złota Młodych w Wasze” — czytamy w ich ogłoszeniach.

Podczas kiedy u nas w czasie trwania Złota będzie późno lato, dla młodzieży australijskiej będzie to koniec zimy. „Przygotowujcie się do Światowego Złota Młodych w Wasze” — czytamy w ich ogłoszeniach.

Podczas kiedy u nas w czasie trwania Złota będzie późno lato, dla młodzieży australijskiej będzie to koniec zimy. „Przygotowujcie się do Światowego Złota Młodych w Wasze” — czytamy w ich ogłoszeniach.

Podczas kiedy u nas w czasie trwania Złota będzie późno lato, dla młodzieży australijskiej będzie to koniec zimy. „Przygotowujcie się do Światowego Złota Młodych w Wasze” — czytamy w ich ogłoszeniach.

Podczas kiedy u nas w czasie trwania Złota będzie późno lato, dla młodzieży australijskiej będzie to koniec zimy. „Przygotowujcie się do Światowego Złota Młodych w Wasze” — czytamy w ich ogłoszeniach.

Podczas kiedy u nas w czasie trwania Złota będzie późno lato, dla młodzieży australijskiej będzie to koniec zimy. „Przygotowujcie się do Światowego Złota Młodych w Wasze” — czytamy w ich ogłoszeniach.

OHYDA

W emigracyjnym bagnie wte jak w ulu. Każdy zbrodniarz wojenny wypuszczonej na wolność z łaski amerykańskich imperialistów dodaje im „sil” — wzmocnia ich „na duchu” — jak oświadczył niedawno „prezes” zdradcy, Mikolajczyk, z okazji zwolnienia Kruppa z więzienia.

Oczywiście „pan premier” londyńskijskich marionetek, Odzie rzyński, również nie chce pozostać w tyle. W związku ze wstawianymi przygotowaniami imperialistów do wojny ostrzegła niedługo przysłała „w różowych kolorach” i dlatego nawołuje emigrację, ażeby się z czasami przygotowała do moralnego, do nadchodzącej wojny.

Cytujemy za „szmatławcem emigracyjnym „Orzeł biały”.

„Nikt nie wie, kiedy nastąpi konflikt. Nie chcąc jednak pozostać poza namiem sens polityki międzynarodowej musimy już dzisiaj przygotować się psychicznie do naszego udziału w nadchodzącym starciu”.

Emigracyjni zdradcy przygotowują garstkę swych „wiernych” do wojny, o którą codziennie modlą. Wzmagają przy tym oszczerca propagandę przeciwko Polsce Ludowej.

Bomba atomowa na Polskę? Ależ tak!

Główne swoje nadzieje wiąże on nierozważnie z bombą atomową. Ch „polskie” serca nawet się nie wzdrgają przed myślą zrzucenia bomby atomowej na Polskę. A oto co piszą emigracyjni z łaski dolaru piszą na ten temat w „Londyńskim Tygodniku Husztrowym” w zamkniętym dialogu Pawła z Gawłem.

Gawł: — Żebyśmy jednak mieli spokojnie sumienie, to trzeba wyrwać pro- gnowałe zasady, że „bomby atomowe, jeśli mają być zrzucone, to nie na ludność cywilną.”

Pawł: — Zaraz znać, że pan nie jest wojakowski. U nas w sztabie wszyscy mówią, że zmienili się charak-

ter wojny. Jest ona teraz totalna i zacierają się różnice między walczącymi, a ludnością cywilną. Wszyscy pracują dla wojska.”

„Natchmiastowa wojna jest lepsza niż dzisiejszy stan rzeczy”.

Tak oto wygląda oblicze grupy degeneratów, zdradców, którzy ciałem i duszą zaprzeczają się imperializmowi.

Londyńska szajka z nową wojną wiąże swoje nadzieje powrotu do Polski, nadzieje przywrócenia „swoich” porządków, tak jak to bywało za nieboszczyka sanacji, wydarcia „Jadwi” jego fabryk, jego ziem, jego wolności, pogrążenia narodu w niewolę amerykańskiego kapitalu.

Trzeba, mówi reakcja londyńska, „na razie walczyć tym, co się ma” — to znaczy bombą atomową. Czynim i obłudą tej garstki zbrodniarzy nie ma granic, „Narodowym” frazesem szermując na lewo i prawo a knując spisek przeciwko narodowi polskiemu do spółki z najzagorzalszymi wrogami Polski.

Ci sami faszystowsy „dygnitarze”, którzy w okresie międzywojennym zaprzeczali Polsce Hitlerowi a potem jak szczyt obłąk tonącego okrętu, uciekali obłąk tonącego okrętu, szosę zaleszczyka, ci sami sanacyjni dygnitarze, którzy dzisiaj nie wstręcają się z rzezią bombą atomową Polskę, ma ją czelność występować z patriotycznym frazesem na ustach.

W „spiszu” z Adenauere i Franco, za cenę naszych ziem nad Odrą i Nysą

Wychodzący we Francji szmatławiec emigracyjny „Narodowiec” finansowany przez międzynarodową zdradczą „Mikolajczykiem na czele, podaje taką oto informację:

„Pod skrzydłami pana generała Franco odbył się w Madrycie zjazd czołowych sanatorów Polski, na którym pan gen. Boronowski wysłał przemówienie transmitowane przez radio. Pan generał oświadczył:

„Pod skrzydłami pana generała Franco odbył się w Madrycie zjazd czołowych sanatorów Polski, na którym pan gen. Boronowski wysłał przemówienie transmitowane przez radio. Pan generał oświadczył:

„Pod skrzydłami pana generała Franco odbył się w Madrycie zjazd czołowych sanatorów Polski, na którym pan gen. Boronowski wysłał przemówienie transmitowane przez radio. Pan generał oświadczył:

MŁODZI ROBOTNICY minęli po pracy bramę fabryczną I CO DALEJ?...

W hali fabrycznej zamilkły maszyny. Młody robotnik schował kombinizon do szafki i urwał ręce. Teraz już tylko zapalić papierosa i wolnym krokiem skierować się ku wyjściu.

Przewodniczący Zarządu Fabrycznego widzi, jak młody robotnik mija bramę fabryczną. Za bramą huca ulica. Młody robotnik wsiada w tłum ludzi. A czy Przewodniczący Zarządu Fabrycznego wie, co będzie się dalej działo z młodym robotnikiem, który minął bramę fabryczną?

Może pójdzie do domu, może do kina, a może do restauracji o trzy ulice dalej — na wódkę. A może od tego robotnika nadejdzie kiedyś list do redakcji „Sztandaru Młodych” — podobny do tego, jaki napisał kol. Sulżyński z Bytomia:

„Jestem młodym górnikiem w kopalni „Dymitrow”. Po pracy nie mam co robić wieczorami w internacie i spędzam te wieczory smutnie i beczelowo. Nie ma nad nami żadnej opieki. Nie chciałbym ani jednej minuty marnować nadaremnie, lecz wypełniać braki zawodowe, uczyć się”.

Zarząd Kopalni ZMP przy kopalni „Dymitrow” stracił z oczu kol. Sulżyńskiego i jego towarzyszy — mieszkanców Domu Młodego Robotnika z chwilą, kiedy minęli oni bramę fabryczną.

A potem — nadchodzi sygnały z terenu o tym, że mieszkańcy DMR upijają się i urządzają burdy w okolicy, marnotrawią czas na grę w „oczko”.

A czy Zarząd Kopalni i Fabrycznego badaty, czy mieszkańcy Domu Młodego Robotnika nie potrzebują opieki, samotne i smutne wieczory, kiedy nie wiadomo co robić, kiedy

nie czuje się żadnej opieki i kierownictwa?

Inaczej jest tam, gdzie Zarząd Fabryczny widzi młodzież także wtedy, gdy opuszcza ona po godzinach pracy fabrykę, huć, kopalnie, kiedy zna jej troskę i radość, umie kierować jej rozrywkami, skłania do pożytecznego spędzania wolnego czasu — jednym słowem: roztacza nad nią opiekę poza warsztatem pracy. Inaczej jest tam, gdzie tworzy się atmosfera przyjaźni i mocnego ducha wspólnoty w kolektynie fabrycznej organizacji ZMP-owskiej. Inaczej jest tam, gdzie cała młodzież odczuwa, że ma w naszej organizacji opiekuna i przyjaciela.

Oto drugi list — od kol. Herberta Gałęckiego z huty „Batory” — jakżeż inny od listu kol. Sulżyńskiego!

„Praca naszego klubu fabrycznego od czasu wyborów nowego zarządu — to jest od stycznia 1948 r. — poszła właściwą drogą.”

We władzach klubu są tacy ludzie, jak odznaczony przewodnik pracy, Ryszard Księżyk, są ludzie z produkcji...

Poza amatorskim baletem występującym przy Śląskiej Filharmonii Robotniczej, mamy też i drugi balet, który zakwalifikował się do eliminacji na szkole państwowej oraz dwa balety, gdzie ciężej, rekrutujące się przeważnie z harcerzy.

Są u nas kółka recytatorskie, zespół młodych harmonistów pod kierownictwem tow. Edwarda Reiza. W chórze mieszanym śpiewa około 50% młodzieży.

W pracach sekcji teatralnej wyróżniają się koledzy Józef

Szackiel, Jan Raszar i Roman Flak oraz kol. Stefania Buszkiewicz, która w sztuce Kani „Brygada szlifera K. Rhana” podbiła serca widzów.

Dotyczy to wszystko oczywiście nie tylko kopalni „Dymitrow”, ale wielu innych kopalni, fabryk, hut...

A jeśli z czasem Zarząd Fabryczny ZMP zauważy, że praca na warsztatach też się z każdym dniem polepsza — niech się nie dziwi. Sprawa bowiem godziwej rozrywki i pożytecznego spędzania wolnego czasu ma zasadnicze znaczenie dla wykonania naszych planów.

(Na podstawie korespondencji kol. Sulżyńskiego i Gałęckiego opracował Jerzy Zieleński)

Dotyczy to wszystko oczywiście nie tylko kopalni „Dymitrow”, ale wielu innych kopalni, fabryk, hut...

A jeśli z czasem Zarząd Fabryczny ZMP zauważy, że praca na warsztatach też się z każdym dniem polepsza — niech się nie dziwi. Sprawa bowiem godziwej rozrywki i pożytecznego spędzania wolnego czasu ma zasadnicze znaczenie dla wykonania naszych planów.

(Na podstawie korespondencji kol. Sulżyńskiego i Gałęckiego opracował Jerzy Zieleński)

Na czasach możesz nauczyć się żeglarstwa

Fundusz Wczasów Pracowniczych Centralnej Rady Związków Zawodowych wspólnie z Ligą Morską organizuje w tym roku dla wczasowiczów w Augustowie i w Mikołajkach — Ośrodku Szkolenia Żeglarskiego. Instruktorzy Ligi Morskiej będą prowadzić przez cały czas trwania turnusów — kursy pływakie, żeglarskie, wiosłarskie itp. z zakresu sportów wodnych.

Wczasy pracownicze w Augustowie i Mikołajkach na Mazurach spełnią niewątpliwie jedno ze swych zadań: przyczynią się do spopularyzowania zagadnień morskich i umasowienia sportów wodnych.

NIE JESTEM ZDECYDOWANY w jakim kierunku dalej się kształcić

Do naszej redakcji przyszedł list, w którym uczeń VII klasy pyta: „co robić dalej po ukończeniu szkoły?”

Droga Redakcjo!

Jestem uczniem szkoły Nr 2 w Warszawie. W tym roku skończę szkołę podstawową, ale dotychczas nie jestem zdecydowany w jakim kierunku się kształcić. Obawiam się, żeby nie obrać zawodu fałszywego, żeby nie pójść na dwa lata do szkoły zawodowej, a przeto nie zażądał awansu i nie zadowolę się zawodem, realizującym Plan 6-letni. Szczepolnie zamierzam i mam to w dziedzinie konstruktor-

stwa. Otóż serdecznie proszę ciebie, Redakcjo, o wskazanie do czego zawodu, który dałby dużo pożytku mnie i mojej ojczyźnie.

ANDRZEJ KOCEWA
Uczeń szkoły Nr 2 kl. 7 b

Koledzy i wszystkim uczniom, którzy wyjdą ze szkoły ze świadectwem ukończenia VII klas, będziemy odpowiadali na łamach naszej gazety, informując o zawodach, szkołach i warunkach, na jakich przyjmowana jest do nich młodzież.

Cheśmy pomóc tym, którzy nie mają ustalonego poglądu na wybór zawodu i nie są zdecydowani, jaki obrać kierunek kształcenia się. Cheśmy ustrzec

koledgów przed lekkomyślnym zapisywaniem się do szkół, które nie odpowiadają ich zamiarom. Cheśmy zapoznać ich z pięknem niektórych mało znanych i dlatego słabo obsadzonych galezi nauki i przemysłu. Uczniowie w szkołach zawodowych powinni rozwijać w pełni swoje zdolności. Dlatego decyzja musi być gruntownie przemyślana i przedyskutowana w gronie najbliższych. Pamiętajcie: na kadry wykwalifikowanych pracowników czeka nasza budująca się Ojczyzna.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy wypowiedź tow. Markiewki, który zapozna nas z zawodem górnika.

Koledzy z klas VII-ych! Szkoły górnicze czekają na was! Tow. Markiewka wzywa młodzież do szeregów górniczych

Utarło się powiedzenie, że „by zostać górnikiem trzeba się nim urodzić”. A ja się z tym nie zgadzam, bo przecież „nie świeci garnki lepią”. Przecież zawod górnika, jest taki, jak każdy inny, a każdego fachu trzeba się wyuczyć.

Po to, aby nasz przemysł węglowy sprostał swemu zadaniu i wykonał plan, potrzeba nam coraz więcej górników.

Wprawdzie Szkoły Przystosowania Przemysłowego szkół każdego roku nowych młodych górników, ale to wszystko mało. Nasz przemysł węglowy potrzebuje tysięcy młodych, działających, pełnych zapału górników.

Zawód górnika jest jednym z najpiękniejszych. Napawa on nas wszystkich głęboką dumą. Bo czyż nie jest powodem do dumy widok pędzących pociągów, dymiących kominów fabryk i hut, budujących się nowych obiektów przemysłowych, jeśli uświadomimy sobie, że wszędzie widac nasz wkład w wysiłek polskiego górnika. Węgiel to chleb dla naszego

przemysłu, to cenny surowiec i środek wymiany, za który otrzymujemy z zagranicy tak potrzebne nam waluty i maszyny.

Kraj nasz walczy o realizację zadań drugiego roku Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce, budowy szczęścia dla całego narodu polskiego.

Abym plan ten został wykonany z nadwyżką, potrzeba nowych, wykwalifikowanych kadr: inżynierów, techników, sztygarów.

Potrzebie te zaspołokić powinni przede wszystkim młodzież, uczącą się obecnie w szkołach podstawowych.

Dzisiaj macie otwartą drogę do szkół zawodowych. Całej młodzieży ułatwia się wybranie takiego zawodu, do jakiego ma zamiarowanie.

Z naszych szkół zawodowych wychodzą nowe kadry górników, świadome swojej roli w realizacji naszych zadań w przemyśle węglowym.

Z tej młodzieży wyrosną człowiek praconicy pracy, technicy, sztymarzy i inżynierowie, których nam jeszcze ciągle brak.

Czekamy więc na całą młodzież, która kończy klasę siódma. Zgłaszajcie się masowo do Techników Górniczych!

Bierzcie przykład z takich młodzieżowców, jak tow. Bugdół, nasz najmłodszy polski dyrektor kopalni Zabrze-Zachód, który stał się z górnika — dyrektorem kopalni, dzięki pomocy Partii i naszego Rządu, dzięki swej silnej woli, wytrwałości i codziennej sumiary pracy w zakładzie i poza zakładem.

Apeluję do was wszystkich, do całej młodzieży z klas siódmych, wstępujcie do Techników Górniczych!

Nasze państwo, nasz przemysł, kopalnie i my, górnicy, czekamy na was!

WIKTOR MARKIEWKA
gornik kop. „Polska”
przodownik pracy

Sladom naszych artykulow

Wydział Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wieluniu został zobowiązany do otoczenia specjalną opieką młodej nauczycielki

Nasz czytelnik z Rudy, pow. Wieluń, kol. Z. GMYREK, w liście przysłanym do Redakcji wysłał wianek zarzutów przeciwko młodej 17-letniej nauczycielce szkoły podstawowej w Rzędzie kol. L. Hadrys.

Wydział Oświaty PRN w Wie-

luniu w odpowiedzi na nasze interwencje w tej sprawie przysłał „wyjaśnienie”, klasyczny przykład niedbalstwa urzędników, którym nie chciało się zbać dokładnie sprawy. Wyjaśnienie mówiło, że fakty podane przez kol. Gmyrka „nie są zupełnie wiarygodne”, że „list kol. Gmyrka podrywa autorytet nauczycieli”, i „że jego zarzuty wyplują z własnych pobudek i nie mają tła społecznego”(!).

„Wyjaśnienie” to wraz z całą sprawą opublikowaliśmy w 247 numerze naszego pisma jako przykład „wyjaśnień”, które nie wyjaśniają i prosiłyśmy o dokładne zbadanie sprawy Wydział Oświaty WRN w Łodzi.

Jak nam obecnie donosi Wydział Oświaty Prezydium WRN

Sprawa bumelanta w GRN w Lutrach została przekazana prokuratorowi

W 225 numerze naszego pisma opublikowaliśmy list czytelnika kol. J. ZAWISZY, który pisał, że wśród urzędników GRN w Lutrach pow. Reszel panuje bumelantwo i bezduszny, lekceważący stosunek do interesantów. Prosiłmy Prezydium PRN w Reszlu o zbadanie i wyjaśnienie sprawy. Prezydium sprawy ostatecznie nie zbadało, ale przysłało ją do... GRN w Lutrach. To bezduszne załatwienie sprawy posłużyło nam jako przykład do artykułu z dn. 6.IV, w któ-

rym napiętnowaliśmy urzędników PRN. Obecnie otrzymaliśmy drugie wyjaśnienie Prezydium PRN, które komunikuje, że sprawa wypłat pieniędzy dla rolników za dostarczenie zboża została już uregulowana. W stosunku do zaścępy przewodniczącego GRN ob. S. Grande — notorycznego bumelanta, została wyciągnięta konsekwencja aż do zwolnienia go z pracy i skierowania sprawy do prokuratora.

L. J.

POMYSŁ

Pod redakcją A. Nowakowskiego

WIROWKA

SZTANDAR MŁODYCH

De podanej figury wpisać 9 wyrazów dziesięcioliterowych o poniższych znaczeniach w następujący sposób: pierwszą literę każdego wyrazu wpisać do kratki oznaczonej liczbą, drugą literę do kratki oznaczonej kropką, a następnie litery dookoła danej litery w kierunku zgodnym z ruchem wskazówek zegara. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane na przekrój dają rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów (w nawiasach litery wchodzące w skład danego wyrazu):

- 1) Latający ssak nocny (e, e, l, n, o, p, r, t, z).
- 2) Głośność części składowych jakiegoś aparatu (a, a, a, p, r, r, t, u).
- 3) Kabina sterownika (a, e, l, n, o, r, s, t, w).
- 4) Wyżnawca, wielobiciel (e, l, k, l, n, o, o, w, z).
- 5) Zapal, zachwyty (a, e, j, m, n, t, u, z).
- 6) Północny obszar terytorium (a, o, z, l, j, n, o, p, r, w).
- 7) Urzędnik, prowadzący śledztwo (e, l, k, n, t, r, w).
- 8) Przedmiot małych rozmiarów, będący „sobowtórem” większego (a, a, l, i, m, n, r, t, u).
- 9) Inaczej „szczęrość” (a, c, o, o, r, s, t, i, w).

S. J. Szczygieł
Wieliczka

Rozwiązania nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem: „Rozwiązki umysłowe”. Za dobre rozwiązanie przynajmniej zostanie droga losowania.

10 nagród książkowych.

Rozwiązanie zadania z nr 69 (277) SKAKANKA: Kroczyń sladem komasmołow.

Za dobre rozwiązanie zadania z nr 59 (277) nagrody książkowe otrzymują:

- 1) Jan Danilewski — Żyrardów, ul. Obróńców Stallingradu 24.
- 2) Adolf Dorosz — w Leszkówku, gm. Drewnica, pow. Gdaliisk.
- 3) Jerzy Droń — Białowieża, ul. Tropińska 43, pow. Biełsk Podl.
- 4) Henryk Duszyński — Inowrocław, ul. Marińskiego 18 m. 2.
- 5) Stanisław Dział — w Wierzyce, p-ta Wierzyca, pow. Dębica.
- 6) Marian Gil — w Osowogłowa 57, p-ta Bydgoszcz 6.
- 7) Waldemar Karkosik — Powiercie, liceum ogrodn., pow. Kolo.
- 8) Czesław Kolakowski — w Dąbrowku, p-ta Czerwona, pow. Maków Maz.
- 9) Zbigniew Kowalik — Kraków, ul. Kolańska 2 m. 8.
- 10) Eugeniusz Kł — Szczekolny, Zakł. Naukowe.
- 11) Tadeusz Łabecki — Szczecin, al. Piastów 72 m. 6.
- 12) Tadeusz Łapaj — Krzeszów, liceum p-ta Młotczyńców, pow. Jędrzejów.
- 13) Tadeusz Nawalaniec — Kraków, Prokocim, ul. Kolejowa 17.
- 14) Lucyna Pawłowska — Słupsk, ul. Arceuszeńskiego 35 m. 1.
- 15) Aleksy Popiński — w Jelonko, p-ta Sierakowice, pow. Kartuski.
- 16) Witold Rusakiewicz — Złocieńce, liceum adm handl, pow. Drawsko.
- 17) Szczepan Skibicki — „arocin, ul. Przewodniczących 42.
- 18) Romuald Słachlak — Ofic. Szkoła Łączn. Radziewo.
- 19) Ryszard Tyrolski — Prąbudy, Robotn. Sznój. Pracy, pow. Susz.
- 20) Tadeusz Zygeli — Nowa Wieś 234, pow. Kęty, pow. Oświęcim.

RADIO

na dzień 11 maja 1951 r. (piątek)

Program I na fal 1322 m.

Widomości: 5.05-6.30, 7.55-12.00, 16.00-20.00, 23.00. Gministyka 6.50. Widomości sport. 20.20.

5.00 Początek audycji. 5.10 Aud. dla wsi. 5.30 Koncert. 5.05 Polska pieśń masowa. 6.10 Wszelchnia Radłowa. 7.00 Koncert. 8.00 Pieśni niepodległości. 8.55 Aud. dla kl. V — VII. „O tęczach Śląskich”. 9.15 Informacje. 9.20 Koncert. 9.50 Aud. poetycka. 10.10 Aud. dla przedszkol. zabawy rytmiczne. 10.30 Muzyka. 10.55 Aud. dla kl. I — II. „O tym co było za potem”. 11.15 „Głos mają kobiety”. 11.52 Polska pieśń masowa. 12.15 Wieść tańczy. Śpiewa. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nitkę. 13.15 Przerwa. 15.30 Aud. dla świetlic wiejskich. 15.50 Muzyka. 16.30 Kompozycja Tygodnia. 17.15 Z kraju i ze świata. 17.45 „W rocznicę powstania Pierwszej Dywizji Kosciuszki”. — mopiąż. 18.00 Muzyka. 18.25 Utwory Sarasate’go. 18.40 „Przed pole” — ode. pow. Gałajna. 19.00 Audycje — muzyczne są dla wszystkich. 19.35 Uzbudzone młodzi. 19.58 Stani podłody. 20.30 Przedmiot ludowy. 20.45 Aud. dla wsi. 21.00 Koncert. 22.00 Wszelchnia Radłowa. 22.20 Muzyka. 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fal 367 m.

5.15 Polskie melodie ludowe. 5.30 Pieśni masowe. 7.20 Wszelchnia Radłowa. 7.45 Muzyka. 8.00 Przerwa. 13.30 Aud. dla kl. I — II. 13.50 Koncert. 14.30 Aud. dla kl. V — VII. 14.50 Gra Zesp. Instrumentalny Wasława. 15.30 Aud. z wokalnym. 15.30 Aud. dla świetlic wiejskich. 15.50 Aud. dla kl. 16.30 Dziennik warszawski. 16.35 Raport. 16.55 Lektor — Czardas. 17.35 Repertar. 17.15 Gra Zesp. Ciukcy. 17.40 Koncert. 18.00 Kłóra dostojnie. — tańczenia staropolska. 18.15 „Głos mają kobiety”. 18.30 Muzyka. 18.40 Utwory na zbió w wyk Chlubk. 19.00 Wszelchnia Radłowa. 19.20 Gra Orkiestra Roxel P. R. 19.58 Stan podłody. 20.30 Koncert. 21.15 Muzyka. 21.40 „Proporzec” — ode. opow. Robotniczego Zespołu Literackiego „Budujemy”. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Eżelz — Sonata fortepianowa. 23.10 Muzyka. 0.02 Hymn i koniec audycji.

Wieluniu w odpowiedzi na nasze interwencje w tej sprawie przysłał „wyjaśnienie”, klasyczny przykład niedbalstwa urzędników, którym nie chciało się zbać dokładnie sprawy. Wyjaśnienie mówiło, że fakty podane przez kol. Gmyrka „nie są zupełnie wiarygodne”, że „list kol. Gmyrka podrywa autorytet nauczycieli”, i „że jego zarzuty wyplują z własnych pobudek i nie mają tła społecznego”(!).

„Wyjaśnienie” to wraz z całą sprawą opublikowaliśmy w 247 numerze naszego pisma jako przykład „wyjaśnień”, które nie wyjaśniają i prosiłyśmy o dokładne zbadanie sprawy Wydział Oświaty WRN w Łodzi.

Jak nam obecnie donosi Wydział Oświaty Prezydium WRN

W 225 numerze naszego pisma opublikowaliśmy list czytelnika kol. J. ZAWISZY, który pisał, że wśród urzędników GRN w Lutrach pow. Reszel panuje bumelantwo i bezduszny, lekceważący stosunek do interesantów. Prosiłmy Prezydium PRN w Reszlu o zbadanie i wyjaśnienie sprawy. Prezydium sprawy ostatecznie nie zbadało, ale przysłało ją do... GRN w Lutrach. To bezduszne załatwienie sprawy posłużyło nam jako przykład do artykułu z dn. 6.IV, w któ-

rym napiętnowaliśmy urzędników PRN. Obecnie otrzymaliśmy drugie wyjaśnienie Prezydium PRN, które komunikuje, że sprawa wypłat pieniędzy dla rolników za dostarczenie zboża została już uregulowana. W stosunku do zaścępy przewodniczącego GRN ob. S. Grande — notorycznego bumelanta, została wyciągnięta konsekwencja aż do zwolnienia go z pracy i skierowania sprawy do prokuratora.

L. J.

Z tej młodzieży wyrosną człowiek praconicy pracy, technicy, sztymarzy i inżynierowie, których nam jeszcze ciągle brak.

Czekamy więc na całą młodzież, która kończy klasę siódma. Zgłaszajcie się masowo do Techników Górniczych!

DZIEJE PAPIERU NA KTÓRYM PISZESZ

Prawie wszyscy wiedzą, że papier został wynaleziony w Chinach, ale mało komu wiadomo, jak i kiedy to się stało.

Stwierdzono, że papier został wynaleziony na początku II wieku naszej ery; za wynalazcę papieru uchodzi Czaj-Lun, wysoki urzędnik państwowy, nadzorca cesarskiego pałacu.

Przed wynalezieniem papieru Chińczycy pisali na kawałkach jedwabiu, które nawijali na paleczki, jak na ruloniki, oraz na bambusowych deszczkach.

Chińczycy tak wysoko cenili wynalazek Czaj-Lun, że uznali go za boga, który stał się duchem opiekuńczym nowej sztuki — wytwarzania papieru.

Ku czci Czaj-Lun, w całym Chinach wznoszono świątynie, w których chińscy drukarze i papiernicy co roku palili kadzidła przed obrazem boga swego zawodu.

Czaj-Lun także nie uniknął tragicznego losu. Okazano mu udział w spisku przeciw cesarzowi, otruli się, aby uniknąć syczenia.

MORWA I BAMBUS

W Chinach wyrabiano papier z laka drzewa morwowego i z młodych bambusów. Lęk mocno w wodzie, a czasem gotowano w roztworze ługowym (alkalicznym) i robizano miotłkiem na pojedyncze włókna. Rozmiękła w wodzie włókna, rozciągnięta w czworokątnej siatce. Siatka ta porzucano tak długo, póki przez otwory nie wyciekła woda. Na powierzchni siatki tworzył się powłoki arkusz papieru. Arkusze jak bieliznę, żeby wyschły. Chiński papier był bardzo miękki i hydroskopijny, pisano i drukowano w nim tylko po jednej stronie.

Z Chin papier zaczął się stopniowo rozprzestrzeniać i na inne kraje. Najpierw papier pojawił się w wschodnim Turkiestanie, tam poznali go Arabowie, od nich z kolei nauczycieli się wyrabiania papieru Marrowie z Hiszpanii, a z Hisz-

panii papier rozszedł się do wszystkich pozostałych krajów europejskich. W Europie zaczęto posługiwać się papierem na szeroko skalę dopiero w XII i XIII wieku tj. w tysiąc lat po wynalezieniu go w Chinach.

Na terytorium republik azjatyckich ZSRR znano papier i posługiwano się nim na kilka stuleci przed pojawieniem się papieru w zachodniej Europie. Na gorze Mug w Tadżykistanie odkopano niedawno archiwum z VIII w. wjele dokumentów — to zapisy na papierze.

Prawdopodobnie papier przedostał się do Rosji ze Środkowej Azji.

PAPIEROWY MŁYN

Do połowy XIX w. w Europie wyrabiano papier z włókien szmacianych. Technika produkcji, była taka sama jak w Chinach, tylko podstawowa maszyna był tutaj wodny młyn i dlatego papiernie nazywano wówczas „papierowymi młynami”.

W przemysle papierzemy rewolucja techniczna dokon-

ła się na przełomie XVIII i XIX w. gdy zbudowano maszynę papierniczą, która zastąpiła ręczną czworokątną siatkę do czepiania papieru. W Rosji pierwsza maszynowa pojawiła się w 1717 roku, w Niemczech — 1818, w Stanach Zjednoczonych w 1825 roku.

Wskutek rozwoju przemysłu papierniczego i ogromnego zużycowania papieru nastąpił kryzys surowcowy — nie można było nastarczyć gaiganów. Dlatego też w wielu krajach już w XVIII wieku starano się sztucznie powiększyć zapasy szmat dla papierni. W Rosji za Piotra I nałożono na chłopów specjalny podatek w naturze (zw. „podatek szmaciany”, a w Anglii za panowania królowej Elżbiety wydano ustawę, określającą maksymalne okresy noszenia różnych części garderoby.

DRZEWIKI I SŁOMA

Nowe, najbardziej masowe odmiany włókniściego surowca, nadającego się do wyrobu papieru, wynaleziono w połowie XIX w. Był to drzewnik (włókna drzewne) i słoma, z których w dzisiejszych czasach produkują się papier.

Współczesne papiernie to potężne całkowicie zmechanizowane zakłady z ogromnymi maszynami papierzemy. Maszyny w radzieckich Zakładach Balachnińskich mają ponad sześć m. szerokości i kilkadziesiąt m. długości.

Do rozwoju przemysłu papierniczego przyczyniły się w ZSRR i krajach demokracji ludowej wielka waga gdyż produkcja papieru na równi z przemysłem drukarskim jest jedną z najważniejszych materialnych podstaw rozwoju kultury.

(oprac. na podstawie czasopisma radzieckiego „Ogoniok” M. L.).

Świat jest postępowy. I rzeczywistość. Dawniej za mieszkanie służyły ludom jaskinie, potem kurne chaty. Po wielu, wielu latach zaczęto dopiero budować domy z oknami i kominami. To samo było z podróżami. Podróż odbywano pieszo, konno, dylżansami pocztowymi itp. Taka podróż trwała dniami, tygodniami, a nawet miesiącami. I połączenia była z różnymi przygodami, które mogły przyczynić się do opróżnienia kiesy podróżnych.

A teraz? Heż się zmieniło! Po prostu uświada się do pociągów, mniej lub więcej załadowanych, zajmując miejsce i pociąg rusza. Tylko, że zanim uświada się do pociągów, należy wykupić bilet. I tu dopiero, przy kasie, czekają na podróżnych przygody.

A teraz? Heż się zmieniło! Po prostu uświada się do pociągów, mniej lub więcej załadowanych, zajmując miejsce i pociąg rusza. Tylko, że zanim uświada się do pociągów, należy wykupić bilet. I tu dopiero, przy kasie, czekają na podróżnych przygody.

Dnia 21.3 o godzinie 20.00 zgłosiła się do kasji biletowej w Prudniku kol. C. Mo krzycka prosząc o sprzedaż biletu ulgowego na pociąg odchodzący o godzinie 23.30. Kasjerka odmówiła, twierdząc, że „bilety sprzedaje się na pół godziny przed odejściem pociągu”.

O godzinie 23 otklenko otworzone.

Kolejka wolno posuwała się naprzód. Na dziesięć mi

nut przed odejściem pociągu kol. M. dotarła do kasji i poprosiła o bilet. Kasjerka powiedziała: — Nie mam czasu wypisywać teraz biletu. — Jaktó, przecież właśnie przed chwilą wypisała pani komuś innemu. — Nie będę się przed paną tłumaczył, albo wykupuje pani bilet normalny, albo niech pani wyjdzie z kolejki.

Coż było robić, wobec tak postawionej sprawy kol. M. wypróżniła swoje kieszenie do ko grozca, zapoczyła się u przyściółki i kupiła bilet normalny.

Podobny wypadek zdarzył się na stacji Ryczywół. Dnia 26.3 do kasji zgłosił się kol. B. Teclaw prosząc o bilet ulgowy do Bydgoszczy. Kasjer odmówił wypisanie biletu z powodu „braku czasu”, proponując mu w zamian bilet do Wągrowca. Mimo argumentów stawianych przez kol. T. z pociąg w Wągrowcu tak krótko stoi, że nie zdąży uścić dopłaty w kasie, kasjer odmówił sprzedaży. Re zultat był taki, że kol. B. rzeczywistości nie zdążył wykupić biletu w Wągrowcu i musiał zapłacić w pociągu. Latwo się domyślić, że musiał również nie za swoje przeuczenie — zapłacić karę.

Jak widać, nie tylko w dawnych czasach można było po powrocie z podróży bez pieniędzy. Teraz także. Wprawdzie nie robią tego zbyć, ale przyczyniają się niektórzy kasjerzy.

Wypadłoby, aby Dyrekcje Okręgowej Kolei Państwowych poszły z postępowym (szybszym niż zwolnij kolejniactwa) i zwalczyły kasjerów bumelantów, którzy przez swą ośpiśłość opróżniają uczniom kieszenie.

JOTEF

Państwowe Technikum Przemysłu Węglowego w Zabrze kuźnią nowych kadr górniczych

Technikum Górnicze w Zabrze kupia kilkuset uczniw. Młodzież z zapalem garnie się do zawodu górniczego. Oto, co mówi jeden ze starszych uczniw Technikum, kol. Kazimierz Tendera:

„Po wyzwoleniu Śląska przez Armię Czerwoną, rodzice posłali mnie do majstra stolarskiego, bo chcieli żebyim został stolarzem. Ale mnie zawsze pociągala sąsiednia kopalnia, o której dużo mówili górnicy, gdy wieczorem wracałem z nimi do domu. W końcu zdecydowałem się, rzuciłem pracę w stolarni i zacząłem pracować w kopalni, początkowo na powierzchni. Ale praca na powierzchni nie dawała mi zadowolenia. Chciałem pracować pod ziemią jak każdy górniki. Pilnie zacząłem uczyć zawodu górniczego. Postanowiłem, że zostane technikiem. W 1949 r. ukończyłem w Zabrze Ginnazjum Górnicze. Obecnie jestem w przededniu egzaminu maturalnego w Liceum Przemysłu Górniczego. Jestem głęboko przekonany, że zdam maturę, a potem będę się jeszcze uczył, aby zostać inżynierem górnictwa”.

Koresp. „Sztandaru Młodych” STANISŁAW TWAROGOWSKI

RADIO

na dzień 11 maja 1951 r. (piątek)

Program I na fal 1322 m.

Widomości: 5.05-6.30, 7.55-12.00, 16.00-20.00, 23.00. Gministyka 6.50. Widomości sport. 20.20.

5.00 Początek audycji. 5.10 Aud. dla wsi. 5.30 Koncert. 5.05 Polska pieśń masowa. 6.10 Wszelchnia Radłowa. 7.00 Koncert. 8.00 Pieśni niepodległości. 8.55 Aud. dla kl. V — VII. „O tęczach Śląskich”. 9.15 Informacje. 9.20 Koncert. 9.50 Aud. poetycka. 10.10 Aud. dla przedszkol. zabawy rytmiczne. 10.30 Muzyka. 10.55 Aud. dla kl. I — II. „O tym co było za potem”. 11.15 „Głos mają kobiety”. 11.52 Polska pieśń masowa. 12.15 Wieść tańczy. Śpiewa. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nitkę. 13.15 Przerwa. 15.30 Aud. dla świetlic wiejskich. 15.50 Muzyka. 16.30 Kompozycja Tygodnia. 17.15 Z kraju i ze świata. 17.45 „W rocznicę powstania Pierwszej Dywizji Kosciuszki”. — mopiąż. 18.00 Muzyka. 18.25 Utwory Sarasate’go. 18.40 „Przed pole” — ode. pow. Gałajna. 19.0

